



## OPISY I NOTATKI.

---

### Do bulli gnieźnieńskiej.

---

#### Chełstać — chełst.

Mamy na ziemiach polskich sporo miejscowości, nazywających się: Chełst, lub Chełsty. Jest wieś Chełsty, albo Chełst, po niem. Selste w pow. brodnickim (W, Kętrzyński, O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich, Pamiętnik Akademii Umiejętności, Kraków, 1874, I., 140) i wieś Chełst w pow. Czarnkowskim. W pow. plockim istnieje wieś Chełstowo, w pow. ostrołęckim nad Narwią, wieś Chełsty, gniazdo rodu Chełstowski, w pow. nowomińskim osada Chełst, a w powiecie wołkowyskim folwark Chełstowszczyzna, puścizna oczywiście po Chełstowskich. Mamy dalej wieś Chełst w powiecie opoczyńskim, a w powiecie olkuskim, w lesie, należącym do wsi Bukowno, ukryte jest obfitujące bardzo w źródła jezioro, które się dziś nazywa Chełst, w r. 1633 nazywało się jednak: Chełsty (usque ad locum, dictum Chylsty, A. Kraushar, Odwieczny spór o granice między dobrami Bolesław a miastem Olkuszem, Warszawa, 1880, 84).

Powtarzają się więc nazwy: Chełst i Chełsty na obszarze etnograficznym polskim bardzo często. Co jednakże znaczy: chełst, a w l. m.: chełsty.

J. Karłowicz w swoim Słowniku gwar polskich podaje zakomunikowany mu ustnie z plockiego prowincjonalizm:

chełst w znaczeniu: „szum trzciny“. Ten, jak się zdaje, prowincjonalizm płocki mając na myśli tłumaczy A. Brueckner (Dzieje języka polskiego, 58; porów. J. Rozwadowski, Materyały kom. językowej, Kraków, 1909, IV, 447) Chełst (Chelzt), nazwisko człowieka w bulli gnieźnieńskiej. jako szum. Jabym mniemał, że pierwotne znaczenie wyrazu chełst jest inne. Dowiedziałem się o tem przypadkiem, a jak się dowiedziałem, opowiem, ponieważ wyjdzie przy tem na jaw ciekawy szczegół etnograficzny.

Spotkałem niedawno na ulicy w Sierpcu starą kobiecinę, niosącą na sądach wiadra z wodą. Pływały w nich duże, kapuściane liście. Zaciekawiony, coby miało za cel przykrywanie wody w wiadrach kapuścianemi liśćmi, poprosiłem kobietę o wyjaśnienie.

„Włożyłam, prośe pana“, odpowiedziała mi „dwa listeczki, ze sie to tak nie chełsce“.

Miało to znaczyć: nie chluszcze.

Taki pierwotny sposób zapobiegania chełstaniu się wody w wiadrach zdarzyło mi się widzieć w Sierpcu raz tylko jeden. Codziennie natomiast widywałem przyrządek, przeznaczony do spełniania tych samych funkcji, co kapuściane liście, ale nierównie od nich praktyczniejszy. Ów celowo już zupełnie skonstruowany przyrządek jest to do objętości wiadra przystosowany krzyżyk, zbity z cienkich, wąskich deseczek, wystającym w górę na parę cali, a służącym do chwywania krzyżyka, kołeczkiem. Gdy się idzie po wodę, krzyżyk spoczywa na dnie wiadra. Skoro się zaś naczepnie w wiadro wody, wypływa na jej powierzchnię i, wirując podczas niesienia wiader na sądach, zapobiega rozpryskiwaniu się płynu.

Okazuje się tedy, że chełstać się<sup>1)</sup> jest po prostu odpowiednikiem chlustać się. Są to formy bliźniące. Wobec tego sam przez się wysnuwa się już wniosek, iż

chełstać: chełst = chlustać: chlust, że więc chełst nie jest to właściwie szum, lecz chlust (wody).

<sup>1)</sup> H. Łopaciński (Prace filologiczne, V, 937) notuje prowincjonalizm śląski: wychełstać, wychełtać. Ma to znaczyć: rozszerzyć. Chodzi pewno o wychlustanie, wymulenie, wyżłobienie przez wodę.

Ztąd: 1) *chełst* (l. m. *chełsty*) = miejsce, w którym woda chełszcze, czyli chluszcz, wytryskując strumieniem z ziemi, źródło; 2) *chełst* = bałwan, fala wodna (K. Nitsch, *Dyałektly polskie Prus wschodnich. Materyały... kom. język., 1907, III, 474*); 3) *chełsta* = ulewny deszcz, niepogoda, burza, flaga. (W. Pracki, *Prace filologiczne, VI, 221*), a w dalszem jeszcze rozwinięciu znaczenia (*chełstać* — *chlustać* — *skakać*); — 4) *chełst* = skok. *Chełstem* — skokiem jest właśnie, jak mniemam, *Chełst* w bulli gnieźnieńskiej, zaś *chlustać* = *skakać* istnieje dotąd w Sierpcu (S. Ciszewski, *Lud, XVII, 161*).

### Ł u k n a.

Miejscowość, którą bulla gnieźnieńska nazywa: *L e c n a*, inne dokumenty XII. i XIII. w. piszą stale: *Ł u k n a*. A. Brueckner (*Prace filologiczne, VI, 597*) tłumaczy to poprostu fałszywą pisownią, ale, jak słusznie zaznacza J. Rozwadowski (*Materyały... kom. językowej, VI, 455*), zanadto jakoś często powtarza się ta pisownia i to właśnie daje do myślenia. Rzecz bądź co bądź ciekawa, iż w staroczeszczyźnie mamy wyraz *l u k n o* = naczynie, miara na miód (*lukno mellis*), który to wyraz H. Jireczek (*Slovanské právo w Čechach a na Moravě Praga, 1863, I, 87 i 1864, II, 59*) wywodzi od *łyka*, przypuszczając, że *l u k n a* z *łyka* właśnie były robione. U Słowaków miara do mierzenia zboża służąca do dziś dnia nazywa się *l u k n o*. Zaznaczyć też warto, iż dawni podróżnicy arabscy oraz perscy, widywali u Słowian drewniane naczynia na miód i że spotykali ludzi, którzy wyrabiali rocznie po całej setce takich naczyń (A. Szelański, *Najstarsze drogi z Polski na Wschód, Kraków, 1909, 58—59*).

\* \* \*

Na zakończenie kilka jeszcze rozmaitych uwag.

Wobec tego, że posiadamy gwarowe młp. *tyrpnąć*, *potyrpnąć* = *potraćić*, *popchnąć*, *zaustawowane* w bulli na zwisko *Tyrpis* czytałyby się może dało poprostu: *Tyrpiz*, t. zn. *potraćacz*, *popychacz*. *Porów*. *Ochwisz*, *okpiz*, *wykpiz* itd.

Z racyi nazwy miejsc. *V z o r o u i c i* (467) zaznaczam, iż w Małopolsce nazywają *wzorem*, albo *wzorkiem* *kawałek*

ziemi ornej, odznaczającej się równością. Nazwa powtarza się często. Wzór (Sułkowice, pow. olkuski). Wzór („takie równe“, Maszków, pow. olk.). Wzór („Jak to ta takie równe, równizna, dobry kawałek gruntu“. Zerkowice, pow. miechowski). Średni (w)zór (Szarbia, pow. miech.). Wzorek („Równy taki plac“, Luborzyca, pow. miech.). Wzorek („Pole równe“, Pobiednik, pow. miechowski).

Czczelowie i Czekelowie są to Szeklerzy. W r. 1614 niejaki Adam Czczeli był cechmistrzem w Sławkowie, w powiecie olkuskim. Z tego powodu, Czczelówkę, a może i czeskie Čečelice, z pomiędzy przykładów, podanych przez Rozwadowskiego na str. 479 należy chyba usunąć.

Lwów, 1912.

*Stanisław Ciszewski.*

## Kijanki.

Lato 1911 roku spędziłem na Żmudzi, przejeżdżając z miejsca na miejsce; z wędrówek tych postanowiłem skorzystać i zebrać do warszawskich zbiorów etnograficznych trochę okazów zdobnictwa drewnianego; brak znajomości języka litewskiego i niemożność bezpośredniego obcowania ze wsią utrudniały nadzwyczaj robotę i sprowadziły ją prawie do zera, potwierdzając dobitnie znane przysłowie, że nie tylko „przez posły wilk nie syty“, ale tem bardziej przez tłumaczy. W każdym razie udało mi się zebrać kilkanaście okazów bogato rzeźbionych kijanek (pralnik, po litewsku kułtuwies) z różnych okolic guberni kowieńskiej. W kijankach tych obok zdobnictwa, wielce zbliżonego do zakopiańskiego, uderzyła mnie forma, zupełnie odmienna od znanej mi w Królestwie a, jak miałem możność przekonać się podczas wędrówek, stała i niezmienna dla całej guberni kowieńskiej.

Kiedym po powrocie do Warszawy zebrane okazy złożył w zbiorach etnograficznych Muzeum przemysłu i rolnictwa <sup>1)</sup> i zechciał porównać z okazami, pochodzącymi z okolic czysto polskich, przekonałem się ze zdumieniem, że kijanek w zbio-

<sup>1)</sup> Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.